Rok III | Piątek dnia 25 Lutego 1921 roku. | **Cena 5 mk.** | №. 21.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **110** mk., z odnoszeniem **120** mk
z przesyłką pocztową **120** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **15** marek
druga i trzecia **12** mk, czwarta **10** mk, za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **12** mk., za wiersz
Nekrologi mk. **12**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **2** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych. Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Bolesne doświadczenie.

Wczoraj nadeszły niesłychanie doniosłe wiadomości o sprawach polskich na Zachodzie: wiadomość o podpisaniu traktatu polsko-francuskiego, tudzież decyzja Rady Najwyższej w sprawie górnośląskiej.

W sprawie śląskiej Anglja przeforsowała swój punkt widzenia. **Rada Najwyższa w Londynie uchwaliła, aby emigranci głosowali jednocześnie z ludnością stałą.**

Co to znaczy?

Oto rzekomi emigranci, a faktycznie bandy niemieckich najemników najadą Śląsk. Codziennie dochodzą wieści o napadach bojówek, codziennie władze alianckie znajdują zapasy broni i amunicji. Przez swą uchwałę Śląsk w okresie plebiscytu stanie w ogniu walki. Za krew przelaną, za zawieruchę, która może się stać powodem wrzenia europejskiego, odpowiedzialność spadnie na sprawców tej uchwały.

Francja broniła nas, o ile mogła. Wszelako jej stanowisko się nie utrzymało.

W Londynie zdecyduje się także sprawa wypłacenia odszkodowań za straty wojenne. Dla Francji uzyskanie odszkodowań jest warunkiem jej rozwoju. Ale Francja w obronie swych praw zdecydowana jest na okupację Essen i Frankfurtu. Będzie siłą dochodziła swoich praw. Na Niemcy może jedynie działać siła.

Trzeba wyrazić głębokie ubolewanie, że Anglja nie zajęła zdecydowanej i stanowczej pozycji względem Niemiec. W bezwzględnem dążeniu do pokoju stosuje taktykę ustępliwości wobec hardych Niemców. Ta wszelako taktyka do celu nie prowadzi. Podsyca jeno ich ambicje i pożądania

Ustępstwo londyńskie względem emigrantów niemieckich na Śląsku może mieć nieobliczalne, a wręcz sprzeczne dla intencji angielskich rezultaty. Doprowadzona do ostateczności nieszczęsna ludność śląska może wystąpić w obronie swych praw i egzystencji w obronie swego życia. Kto będzie miał siłę i odwagę wstrzymać jej czyn rozpaczy i akt samoobrony?

Pamiętajmy, że kto wiatr sieje, ten burzę zbiera.

Bòj o Górny Śląsk.

Minister Sapieha o Uchwale Londyńskiej.

WARSZAWA, 24.2 — Z Paryża donoszą: Minister Sapieha wyjechał dziś o godz. 5 i pół pociągiem pośpiesznym z Paryża do Warszawy.

Przed wyjazdem p. Ministra koresp. „Rzeczypospolitej" sposobność rozmawiać z nim.

P. Minister jest przykro dotknięty uchwałami, które wczoraj powzięła Rada Najwyższa w Londynie. Wiadomość ta, jak oświadczył Minister Sapieha,

boleśnie mąci dodatnie wrażenie, które odniósł z rokowań w czasie swego pobytu w Paryżu.

On i ministrowie francuscy uczynili wszystko, ażeby osiągnąć zadawalające rozwiązanie rozmaitych kwestji w sprawie ostatecznych granic Polski.

Przedsięwzięto konieczne środki, ażeby zagwarantować bezpieczeństwo głosowania na G. Śląsku.

Odpowiedzialność za wypadki, które pociągnie za sobą ostatnia uchwała londyńska, spadnie wyłącznie na te Mocarstwa, które nie chciały pójść za porozumieniem Francji i Polski.

Widoki pokojowe.

Polepszają się one niesłychanie.

WARSZAWA, 24.2—Według informacji, ze źródła bardzo dobrze poinformowanego zwrot w toku rokowań pokojowych jest tak pomyślnym, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa można **oczekiwać podpisania traktatu pokojowego do dni czternastu.**

Rezygnacja eksperta R. Knolla.

WARSZAWA, 24.2—P. Roman Knoll główny ekspert do spraw zagranicznych, przydzielony do polskiej delegacji pokojowej w Rydze, zrzekł się tej godności.

Powodem tej rezygnacji według obiegających pogłosek jest fakt, że go nie zapraszano na posiedzenia ścisłe delegacji podczas pobytu p. ministra skarbu, dr. J. K. Steczkowskiego w Rydze.

—(x)—

Strajk kolejowy w węźle warszawskim.

Telefonem od koresp. „Kurjera Częstochowskiego".

WARSZAWA, 24.2. — Na zasadzie uchwały maszynistów węzła warszawskiego wczoraj od 12 w nocy maszyniści węzła tego zastrajkowali.

Strajk jednak jest częściowy: o godz. 12 i pół w nocy odszedł pociąg do Łowicza, o godz. 6 i pół rano do Żyrardowa. Nie odszedł pociąg do Mławy.

Pociągi z prawego brzegu Wisły odeszły normalnie.

Minister kolei w towarzystwie naczelnika wydziału prezydjalnego dr. Gałeckiego, prezesa Dyrekcji kolejowej warszawskiej Jakubowskiego, komendanta O. K. T. W. majora Żegiestowskiego udał się na dworzec główny i, zbadawszy na miejscu sytuację, wydał zarządzenie zmierzające do utrzymania ruchu.

Wobec ogłoszenia przez maszynistów węzła warszawskiego strajku, policja przyprowadzała pod eskortą do pracy tych maszynistów, których adresy były jej znane.

Parowozy wyruszały do 6-go posterunku pod eskortą jednego policjanta i jednego żandarma.

Wypadków aresztowania maszynistów nie było. Z liczby aresztowanych kolejarzy znajduje się w więzieniu dotychczas ośmiu.

Sprawy ich przekazane będą prokuratorowi.

Rada ministrów obradowała nad żądaniami kolejarzy. Maszyniści domagają się podwyższenia dotychczasowego mnożnika 400 w dwójnasób tj. do 800.

Tak znaczne podwyższenie jest niemożliwe, jednakże mnożnik zostanie od 1-go marca podwyższony.

—s—

Wiadomości polityczne.

Wymiana jeńców.

Na naradzie p. Dąbskiego z p. Joffem doszło do porozumienia w sprawie układu o wymianie jeńców, który będzie podpisany w czwartek.

Wielka bitwa na Ukrainie.

Komunikat bolszewicki ogłasza, iż 2, 3 i 4 lutego trwały ciężkie walki między wojskami sowieckiemi a powstańczymi oddziałami na prawym brzegu Dniepru w rejonie Czerkas. — Z powodu przewagi sił powstańczych wojska czerwone zmuszone zostały odejść na lewy brzeg Dniepru, do Zołotonoszy. Ponieważ wojska ukraińskie rozporządzają ogromnemi siłami, czerwone oddziały zażądały nadesłania posiłków.

Plebiscyt na wileńszczyźnie.

W kołach zbliżonych do komisji cywilnej Ligi Narodów panuje przekonanie że plebiscyt na wileńszczyźnie nie będzie się mógł odbyć wcześniej niż 1 lipca br.

Przed nowym wypadem w Albanji

Białogrodzka „Prawda" oznajmia z kompetentnego źródła, że przygotowuje się na wiosnę nowy napad Albańczyków, na kraje południowe. Przygotowują się w Tiranie. Ich głównym organizatorem jest Bajram-Cur, otoczony sztabem uciekinierów z Jugosławji, popierany przez Włochy i działa w porozumieniu z exkrólem Nikolą. Krwawe walki objęłyby Czarnogórze i południową Serbję.

Piłsudski a prasa chorwacka.

Podróż Piłsudskiego do Paryża wzbudziła w prasie chorwackiej wielkie zainteresowanie. „Obzor" poświęca tej sprawie artykuł wstępny „Wizyta paryska jest dowodem, że polityka polska podległa nowej orjentacji. Konwencja wojskowa, którą zawarto między Francją a Polską jest skierowaną nie przeciwko Rosji, lecz Niemcom. W dalszym ciągu dziennik ten nadmienia, że dzięki nowej orjentacji w polityce polskiej wyniknie w Europie Centralnej nowe ugrupowanie. Chęć zawarcia nowego układu z Rumunją, Polską i Czechosłowacją wynika z tego, że Francja nie wierzy w trwałość dotychczasowego przymierza. Przez aljans Francja zapewnia sobie przewagę kontynentalną.

Różne nowiny.

— Argentyna odmówiła żądaniu Ententy przedsięwzięcia środków zaradczych przeciwko wywozowi niemieckiemu materjału wojennego do Argentyny.

— Z Rygi donoszą, że spadły tam ceny na cukier, ryż i mąkę. Ceny na mięso i nabiał pozostały niezmienione. Ceny na ziemniaki i inne warzywa cokolwiek się podniosły.

— We Lwowie podczas ostatniej obławy policyjnej na t. zw. czarnej giełdzie skonfiskowano spekulantom półtora kilograma złota.

— Wyjazd czeskiego ministra aprowizacji dr. Hotoweca do Warszawy został na czas nieograniczony odroczony.

Z dalekiej krainy.

Armenja, kraj który w średniowieczu zasłynął pod panowaniem swych królów, dziś podzielony przez Turcję, Persję i Rosję, zachował dotąd swą odrębność w niezwykle bogatej historji i literaturze.

Szczególnie kobiety armeńskie posiadają wiele uroku. Są one piękne w swoim jaskrawym malowniczym stroju, które same tkają i haftują. Zajmują się robotami ręcznemi i są niedoścignione w wy-

robie dywanów i koronek. Koronki armeńskie są podobne do brukselskich, kobieta armeńska, na wzór mahometanek, wychodzi na ulicę zakwefiona. Ubrana zawsze strojnie. Na szyi nosi każda, choćby najbiedniejsza, po parę sznurów cekinów.

Matka w Armenji jest otoczona wyjątkową czcią i przejasnym nimbem swego posłannictwa.

Jeszcze w przedchrześcijańskich czasach w Armenji boginią matek była Anahit „Matka ze złotemi skrzydłami." Być matką oto cel najszlachetniejszy tamtejszej kobiety. Od dnia ślubu aż do urodzin pierwszego dziecka z nikim takiej kobiecie oprócz męża swego nie wolno rozmawiać. Potem oddaje się ona w zupełności wychowaniu swego potomka. Jest w tem także fanatyczna wiara, że z niej to właśnie na świat przyjdzie wybawca ludu, dręczonego od wieków. Dlatego też w kołysankach wszystkich przewija się dzika nuta zemsty.

Dziewczęta są tam poetycznie wychowywane. Noszą piękne imiona jak „Mała perła", lub „Słodka miłość". Mają one też dużo wolności. Odbywają nieraz grupami w towarzystwie chłopców dalekie pielgrzymki, w czasie których śpiewają swe narodowe, melodyjne hymny.

Uroczystością bardzo miłą jest święto róż, „Wardawar". Jest to dzień, w którym dziewczęta wracają do domów z klasztoru po skończeniu tam nauk. Starych panien w Armenji nie ma. Dziewczyna 12 letnia już wychodzi za mąż tak, że nie jest osobliwością spotkać 28-letnie babki, które bardzo młodo wyglądają. Wesele w Armenji trwa zwykle przez trzy dni, z niezwykłym przepychem i dostojeństwem. W pożyciu domowem jest kobieta armeńska zawsze szczęśliwa, a wierność jej opiewają poeci. One same bardzo często też poetyzują. Najstarsza poetka armeńska pochodzi z VIII w. W Europie znane są Serzo i Schuschanik Kurginjan.

Dezerter siedzi ukryty w mieszkaniu przez cztery lata wojny.

Niejaki Perini, o którym chodziły pogłoski, że „zginął na polu chwały" został w tych dniach ujęty przez komisarza policji sądowej w Paryżu.

Złapany przez żandarmów w czasie pierwszej swej ucieczki, Perini, wraz z innymi dezerterami został odstawiony na front lecz w drodze zdołał zwieść eskortującą kompanję policji konnej i skoczywszy do jednego z wagonów pociągu, idącego w stronę przeciwną dotarł do wsi gdzie mieszka jego kochanka i w niej znalazł schronienie. Przebrany za kobietę ukrywał się tu czas jakiś lecz, zorjentowawszy się, że nie jest to zupełnie bezpieczne, wyjechał do matki swej, mieszkającej w Clichy gdzie ukrywał się w pokoju przez cztery lata trwania wojny. W tem dobrowolnem zamknięciu zajął się fabrykacją masek przeciw gazom trującym co przynosiło mu niezłe dochody. Po podpisaniu pokoju przeczekał jeszcze pewien czas i w końcu zdecydował się wyjść z zamknięcia. Przy pierwszem zetknięciu się z prądem świeżego powietrza Perini, odzwyczajony od niego, zemdlał. Wraz z nim aresztowano jego kochankę i matkę.

Przygody agentki bolszewickiej.

Przed dwoma miesiącami w Liweerpolu, jak informuje „Journal de Pologne" aresztowana została niejaka Emilja Kejn, przebywająca z Ameryki. Aresztowanie to nastąpiło na rozkaz władz angielskich wskazujących na Emilję Kejn jako na agentkę bolszewicką.

Dochodzenie następne wykazało, że Emilja Kejn na początku roku 1919 wysłana została z Moskwy do Francji, celem uprawiania propagandy komunistycznej. W Marsylji jednak została aresztowana. Młoda i piękna umiała oczarować sobą jednego ze strażników więziennych, poczem uciekła wraz z nim do Włoch. Paszportów i pieniędzy dostarczyła jej wtedy organizacja komunistyczna w Marsylji.

Po przybyciu do Włoch, Emilja Kejn porzuciła swego zbawcę i znów rozpoczęła propagandę. W czasie zaburzeń komunistycznych w Medjolanie aresztowano ją wraz z kilkuset innymi komunistami. I stamtąd udało się jej uciec dzięki przepiłowaniu krat umieszczonych w oknie. W Neapolu jednak znów została aresztowana. W Neapolu jednak znów została aresztowana. Wtedy udając chorą została przetransportowana do szpitala, skąd, przebrana za siostrę miłosierdzia, uciekła bez żadnej trudności.

W kilka tygodni później Emilia Kejn „pracowała" już w Nowym Jorku, Chicado i w Waszyngtonie, gdzie brała udział we wszystkich manifestacjach komunistycznych. W końcu, czując iż policja zbyt jej następuje na pięty, postanowiła przenieść swą działalność do Anglji, dokąd się udała na pokładzie luksusowego okrętu, pod nazwiskiem hrabiny Meligny.

Podróż swoją ukończyła jednak w Liwerpoolu, gdzie policji udało się wreszcie położyć rękę na tej zręcznej emisarjuszce Lenina i Trockiego.

Kronika.

Militaryzacja kolei żelaznych.

Dziennik Ustaw i Monitor Polski ogłaszają następujący dekret o poddaniu kolei żelaznych mocy ustaw wojennych: Na podstawie artykułu 6 go ustawy z d. 27 marca 1920 r. (Dziennik ustaw nr. 272 dn. 27 marca 1920 r., poz. 160.) **wobec grożącego państwu niebezpieczeństwa, poddaję koleje żelazne wszystkie tak państwowe jako też prywatne mocy ustaw wojennych.**

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wykonanie niniejszego dekretu polecam ministrowi spr wojskowych w porozumieniu z ministrem kolei żelaznych.

Warszawa, 23.2.1921 r.

(—) Naczelnik Państwa **J. Piłsudski.**

(—) Prezydent ministrów **W. Witos.**

Jak wzrosła drożyzna?

Rząd wydał odezwę do społeczeństwa by przeciwdziałało wzrostowi drożyżny.

Czy bez konkretnych, a radykalnych kroków ze strony rządu apel ten odniesie skutek, rzecz to wątpliwa. Pewnem jest natomiast, że drożyżna doszła już do rozmiarów niebywałych.

Według zestawienia, sporządzonego przez Związek przemysłowców metalowych — drożyżna w lutym br. w porównaniu z miesiącem r. z. wzrosła o 652 proc.

W tym stosunku podniesiono też płace robotnikom.

O przebudowę wieży w kościele św. Jakóba.

Otrzymaliśmy list treści następującej: We wczorajszym numerze „Kurjera Częstochowskiego" przeczytałem wzmiankę o złożeniu ofiary na przebudowę wieży kościoła św. Jakóba i ja, jako polak-patrjota, pośpieszam również ze skromnym datkiem w kwocie mk. 100 na powyższy cel i mam nadzieję, że popłyną dalsze ofiary na ten cel. aby Częstochowa miejsce pielgrzymek na Jasną Górę, pierwsza w naszej ukochanej Ojczyźnie przyozdobiła się świątynią na wzór katedry św. Piotra w Rzymie.

Bonawentura Szczepański."

Bilety loteryjne.

Bilety do klasy 5-ej Loterji państwoowej nadeszły już do administracji „Kurjera Częstochowskiego". Dotychczasowi nabywcy zechcą wykupić bilety przed upływem ostatecznego terminu, tj. do dnia 5 marca b. r.

Ciągnienie 5-ej klasy rozpocznie się dn. 9 marca b. r.

Opłaty dodatkowe od lokatorów.

Komisja międzyministerjalna opracowała projekt przepisów, regulować mających podbieranie przez właścicieli domów od lokatorów opłat dodatkowych, zgodnie z art. 5 Ustawy o ochronie lokatorów.

Projekt komisji rozesłano interesowanym (wszystkim zrzeszeniom lokatorów i właścicieli domów), a następnie uzgodniono go z nadesłanemi opinjami na Radzie mieszkaniowej (w której skład wchodzą przedstawiciele właścicieli domów, lokatorów i zw. zawodowych.)

Obecnie projekt ów przesłany został Radzie ministrów.

Kursy seminarjalne dla zwolnionych wojaków.

Dla zwolnionych wzgl. bezterminowo urlopowanych wojaków, którzy pragną poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu a posiadają odpowiednie przygotowanie naukowe, urządzone zostaną na początku kwietnia r. b. skrócone kursy seminarjalne, a mianowicie: a) kursy seminarjalne naturalne, b) kursy seminarjalne na pomocnicze siły nauczycielskie. Nauka na kursach jest bezpłatna a niezamożni mogą przy dobrem zachowaniu i pilności otrzymać zapomogi państwowe, Zgłoszenia wraz z życiorysem, uwierzytelnionem odpisem świadectwa szkolnego, świadectwem moralności i metrykę składać należy do dyrekcji państw, kursów seminarjalnych w Poznaniu, św. Marcin 40.

Skóra i obuwie.

Jak wiadomo, ustawa sejmowa o zniesieniu sekwestru skóry jeszcze nie weszła w życie, z powodu, że dotąd nie wydano odpowiednich przepisów wykonawczych. Kupcy twierdzą, że stan taki utrudnia bardzo handel skórą. Podobnież w branży gotowego obuwia nietylko ceny nie spadły, lecz przeciwnie poszły w górę. Jest nadzieja że po ogłoszeniu przepisów wykonawczych o zniesieniu sekwestru skóry, ceny może spadną.

Nieudany napad bandycki.

We wsi Panki dwóch uzbrojonych bandytów napadło w nocy onegdajszej na mieszkanie Jankla Szymkowicza. Po wejściu do mieszkania bandyci krzyknęli do córki Szymkowicza „ręce do góry" i rozpoczęli rewizję w mieszkaniu. Znajdujący się podówczas w mieszkaniu dwaj bracia Szymkowicze, na krzyk napadniętej, rzucili się na bandytów i wyrwali im broń.

Bandyci wówczas zbiegli. Władze policyjne wszczęły śledztwo, celem wykrycia napastników. Dotychczas ustalono, że w napadzie brało udział 4 bandytów.

Z Lutni.

W niedzielę 27 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu własnym Aleja III 54. w sali wystawy Sztuk Pięknych odbędzie się koncert kameralny. Udział w koncercie biorą: pp. W. Kopecka, J. BurSik i K. Kopecki. Na program składają się utwory: Trio Bethovena, Sonata Różyckiego i Trio Dworzaka.

Bilety wcześniej do nabycia u p. Otrąbka (Kościuszki nr. 11.)

19)

MAURICE RENARD.

ŚMIERĆ i MASKA

Poprzez szyby patrzyła na łąkę, na której pasły się krowy. Chciałbym módz patrzeć bodaj na to samo, co moja ukochana. Możeby wówczas w dalekiem spotkaniu zaspokoiły się moje niskie ambicje jakoś swobodniej. Niestety z mojego miejsca nie mogłem oglądać łąki. Oczy moje błądziły więc próżniaczo z kąta w kąt... i wszędzie napotykały mimowoli biel nagich ramion i stanik, unoszony szybko oddechem. Szybszym niż zwykle. Gdy starałem się wytłumaczyć, skąd to ożywienie pochodzi, Lerne milcząco przerwał seans. Odchodząc, czułem wyraźnie, jak cała drży. Nozdrza poruszały się. Chwyciła mnie nagła radość. Czyżbym ja ją tak wzruszył? Przechodziliśmy obok okna, gdy nagle Lorne dotknął mnie i rzekł cicho, akcentem, w którym śmiało się stado satyrów:

— Patrz! Jowisz robi Jowiszątka!

Wskazał na łąkę, gdzie otoczony swym haremem parzył się lubieżnie olbrzymi buhaj. W salonie przyjął wuj znowu nasrożoną minę. Emmie nakazał wracać do swego pokoju, mnie dał kilka książek i radził mi tonem kategorycznym, abym poszedł czytać do lasu. Musiałem słuchać. Ale jakby usprawiedliwiając przed sobą samym uległość swoją, pomyślałem: „Mimo wszystko, ten starzec jest pożałowania godny".

Ale to, co się zdarzyło następnej nocy oziębiło kompletnie moją litość. Fakt sam przez się o tyle zaniepokoił mnie, że wcale nie wyjaśnił tajemnicy, — przeciwnie raczej zdawał się ją zaciemniać. Oto co mi się zdarzyło,

Usnąłem spokojnie, myśląc o Emmie, śmiejąc się do miłych nadziei, jakie się z nią wiązały. Tymczasem sen, zamiast mi przynieść coś odpowiednio bezwstydnego i zabawnego, naprowadził te same niemożliwości poprzednich nocy: ryczące i szczekające rośliny. Lecz zwiększał coraz to swoją wyrazistość. Wreszcie stał się tak rzeczywistym, że zbudziłem się w jednej chwili.

Pot okrywał me ciało. Prześcieradło płonęło od gorączki. Echo głośnego krzyku brzmiało jeszcze rezonansem na moim tympanie ostatniemi drgnieniami. To nie pierwszy raz! Nie! Dokładnie poznałem ów krzyk! Pamiętam go z labiryntu od strony Fonval... Uniosłem się na ramionach. Księżyc z lekka oświecał pokój. Cisza... Tylko na zegarze szedł czas rytmicznie, kołysząc wahadłem. Głowa mi upadła na poduszki. Nagle w szalonym skurczu całego ciała, nakryłem się kołdrą..

Okropne wycie rozległo się po parku — ale jakieś nienaturalne, niesłychane... Było to to samo wycie słyszane we śnie. Sen wkroczył w rzeczywistość.. Myślałem o kasztanie — tam naprzeciw zamku: Zerwałem się z nadludzkim wysiłkiem. I nagle usłyszałem przytłumione jakby szczekanie.

Jakże to możliwe? Czyżby to wycie mogło pochodzić z psiego pyska? Cóż u dyabła? Na ścieżce ogrodowej pusto... nie widać nic, prócz kasztana, oblanego księżycem. Ale wycie rozlego się na lewo. Wyjrzałem drugiem oknem. I oto, co ujrzałem na chwilę wyjaśniło wszystko. (Rzeczywistość dyktowała mym uszom we śnie wizje jakichś fantastycznych wrzasków). Tymczasem spostrzegłem olbrzymiego psa. Oparł łapy na okienicach mego dawnego pokoju i od czasu do czasu wył. Odpowiadało mu z drugiej strony przygłuszone szczekanie. Ale, czy to było szczekanie? Czyżby mnie słuch zmylił? Możnaby przypuszczać, że to człowiek stara się naśladować psa... Im dłużej słuchałem, tem przekonanie moje bardziej rosło... Ależ tak, — z pewnością... nikt mnie nie oszuka... to jakiś wisus, siedzący w moim dawnym pokoju bawił się rozdrażnieniem biednego psiska. I to mu się udawało. Zwierzę dawało znaki rosnącej rozpaczy. Głosowi swemu nadawało brzmienie szalonej skargi, modulując wycie coraz to okropniejszą rozpaczą.

Wreszcie psisko zaczęło drapać okiennice i gryźć je. Już usłyszałem łamanie i trzask drzewa. Nagle zwierzę znieruchomiało, sierść mu się najeżyła. Ze środka domu dosłyszałem grube przekleństwo. Był to głos wuja. Ustało szczekanie w pokoju. Tymczasem pies — zamiast uspokoić się — przeciwnie rozsrożył się jeszcze bardziej. Dziwne pomieszanie!! Sierść najeżyła mu się, jak szczecina u dzika. Skierował się wzdłuż muru aż do bramy pałacu, jakby oczekując na kogoś. W drzwiach pokazał się Lerne. Na szczęście nie uniosłem rolet. Pierwsze jego spojrzenie padło na moje okna. Głosem cichym ale wściekłym, profesor zaczął wymyślać psa, ale się nie ruszał z miejsca. Zrozumiałem, że się — boi. A pies zbliżył się warcząc, błyszcząc z daleka oczyma. Lerne zawołał głośniej:

— Do budy wstrętna bestjo!

Potem parę słów obcych.

— Precz — zawołał znów po francusku.

A kiedy zwierzę nie przestawało iść naprzód zawołał:

— Chcesz, żebym cię zabił? Chcesz?

Wuj mój miał minę straszną. Księżyc oświecił blado rozsrożoną twarz. Rozszarpię go pies, pomyślałem. Wuj nawet szpicruty niema w ręku.

(d. c. n.)

Na krańcach wiedzy.

Porozumienie z Marsem.

Usiłowania mieszkańców ziemi, zmierzające do porozumienia się w pierwszej linji na założeniu, że mieszkańcy na Marsie wogóle istnieją, i że ustrojem swym są przynajmniej pod niektórymi względami podobni do ludzi na ziemi. Do tych założeń prowadziły obserwacje astronomów, wedle których warunki fizyczne na Marsie są zbliżone do ziemskich, istnieją tam bowiem lądy i morza, atmosfera powietrzna zawiera parę wodną, a nawet zauważono na biegunach Marsa miejsca błyszczące, jakgdyby śniegi i lody. Sławne „Aramały" na Marsie, przebiegające przeważnie po linjach prostych, naprowadziły na domysł o wysokiej inteligencji istot zamieszkujących tę planetę, jeżeli wogóle były ich dziełem. Próby porozumienia się z Marsjanami posługiwały się zrazu sygnałami optycznymi, a w czasach najnowszych telegrafują bez drutu; dotychczas jednak nie dały wyników oczekiwanych, a powody tego wyjaśnia jeden z uczonych niemieckich w sposób następujący:

„Pytanie, czy na planetach mieszkają istoty równie inteligentne jak ludzie, musi wypaść przecząco. To, co nazywamy „Homo sapiens", jest wytworem wszystkich warunków swoistych, właściwych skorupie ziemskiej, jak światło, ciepło, ciśnienie powietrza, przyciąganie ziemi. Warunki te są zupełnie odmienne na innych ciałach niebieskich. To też zapewne całkiem inne są także zmysły tych istot planetarnych.

Oko nasze wrażliwe jest na drgania eteru o fali 393 — 760 milionowych milimetra, drgania zaś powyżej i poniżej tych granic nie wywierają na nas wrażenia światła, chociaż je można np. fotografować. Możliwe jest zatem, że drgania teru, które my spostrzegamy wzrokiem są dla synów Marsa niewidzialne. Podobnie może być i ze zmysłem słuchu jeżeli oni go wogóle posiadają.

Beznadziejne są zatem wszelkie próby np. z twierdzeniem Pitagorasa, wyrysowanem na przestrzeni olbrzymiej lub z telegrafu bez drutu.

Podobnie porobione są próby strzelania do księżyca, gdyż pocisk musiałby lecieć z szybkością 8 klm. na sekundę, aby zdołał dotrzeć w obręb przyciągania księżyca, gdy tymczasem najszybsze działa nowoczesne wyrzucają pociski o szybkości tylko 1 klm. na sekundę.

Głos ten uczonego niemieckiego burzyby zatem wszelkie myśli o zawiązaniu porozumienia z innemi planetami, gdyby nie to, że zawiera same tylko przypuszczenia i mniemania. Dotychczas niema nic takiego, coby wskazywało, że mieszkańcy Marsa ślepi są na te fale eteru, które nam dają wrażenie światła i niema nic, coby dowodziło, że na Marsie wogóle nie mogą istnieć istoty inteligentne. Okulizm nawet podaje wiadomości wprost przeciwne powyższym, a w czasach najnowszych coraz więcej tych danych okultystycznych, uważanych przez naukę ścisłą za brednie bezpodstawne, stwierdziła ta sama nauka doświadczalnie.

Według wiedzy tajemnej Mars, podobnie jak niektóre inne planety, zaludniony jest istotami rozumnemi i o bardzo zbliżonemi ustrojem do ziemskich, gdyż duchy ludzkie w pewnym okresie swej ewolucji przechodzą z ziemi na Marsa. Tam, jako na planecie starszej znajdują warunki odpowiednie do dalszego postępu na drodze rozwoju duchowego.

Warunki te zatem muszą być dość zbliżone do ziemskich, skoro mają tworzyć niejako klasę wyższą w nauce przeznaczonej dla duchów ludzkich, przeniesionych świeżo z warunków ziemskich.

Wnioski z powyższego są na ogół pocieszające. Jeżeli próby dotychczasowe porozumienia się z Marsem, czy to sygnałami świetlnymi, czy telegrafowaniem bez drutu, nie dały na razie wyników zamierzonych, nie dowodzi to jeszcze, jakoby na Marsie nie mieszkały istoty inteligentne, ani też jakoby wprawdzie mieszkały, ale miały ustrój tak odmienny od naszego, że nie widzą naszych sygnałów optycznych ani nie odbierają depesz bezdrutowych.

Nie wiemy przedewszystkiem, czy te znaki porozumiewawcze z naszej strony, dotarły do nich, a jeżeli dotarły, to nie mamy pewności, czy Marsjanie nie wysłali nam również swych znaków, które jednak nie dotarły do nas, lub też dotarły we formie tak zmienionej żeśmy na nie uwagi zwrócić nie zdołali.

Może owocniejsze byłyby próby, z przenoszeniem myśli, którego jednak nauka ścisła nie uznała dotychczas.

N. Switkowski.

Zebranie pracowników drukarskich.

W niedzielę dn. 27 bm. o godz. 3 p.p. w sali Stow. Rzem. Przemysłowego odbędzie się roczne zebranie pracowników pol. Związku prac. drukarskich. Zarząd prosi wszystkich członków Związku o punktualne przybycie.

Zebranie ziemian.

W sali Stow. Rolniczego odbyło się ogólne zebranie członków tegoż Stow. połączone ze zjazdem ziemian o kolicznych oraz poświęceniem magazynów Stowarzyszenia.

Obrady zagaił p. Dzierzbicki, zapraszając na przewodniczącego p. Szymanowskiego z Kamyka. Sekretarzował p. Tokarski.

Protokuł z poprzedniego zebrania oraz sprawozdania za r. 1919 odczytał dyrektor Stow. inż. Hlasko, który wraz z p. Dzierzbickim udzielał wszelkich wyjaśnień zebranym.

Zatwierdzono budżet za rok ubiegły w sumie 720,000 mk. gwarancję kredytową zaś w wysokości 10 milj. mk.

Na miejsce 2 ustępujących członków zarządu wybrano pp. B. Dzierzbickiego (ponownie) i Karwalę. Do komisji rewizyjnej wybrano pp: R. Pruszkowskiego, St. Wereszczyńskiego i St. Rogowskiego.

Nareszcie chleb i węgiel tanieje.

Od kilku dni zauważyć się daje tendencja zniżkowa na ceny chleba i węgla. Chleb za który do niedawna płacono do 35 mk. za funt, obecnie sprzedawany jest po mk. 31, cena zaś węgla spadła z mk. 720 do mk. 600 za korzec. Spodziewać się należy dalszego spadku cen.

Nareszcie!

Na plebiscyt.

W redakcji „Kurjera" złożył mk. 30000 p. dr. Leopold Kohn w imieniu fabryki papieru i młynów.

Ofiara złożona przez fabrykę papieru winna znaleźć jaknajliczniejszych naśladowców.

Z „Mirażu."

Ponieważ zbliża się już dzień wyjazdu zespołu teatru liter. art. „Miraż", który w ciągu kilku miesięcy był jedyną ostoją życia artystycznego Częstochowy, grono osób ze sfer inteligencji nosi się z zamiarem wręczenia kierownikowi i organizatorowi tej placówki p. St. Ossorya-Brochockiemu upominku, świadczącego, iż sfera ta odczuwała brak rozrywek kulturalnych i przez cały czas popierała tą placówkę życzliwie. Spodziewamy się, że wielbiciele talentu p. Ossorya Brochockiego, w dn. 28 bm., w którym to dniu kończą się występy tego zespołu dadzą dowody sympatji, wyrażając je w sposób zachęcający p. Brochockiego do zawitania znów do Częstochowy i to w czasie najkrótszym. Sądzimy, że p. Ossorya Brochocki, widząc że ogół zwolenników o nim nie zapomniał — do Częstochowy przybędzie.

Kto okradł sklep Częstochowskiego?

Policja śledcza wykryła, że kradzieży materjałów bławatnych na szkodę S. Częstochowskiego dokonali: St. Rybałka, szeregowiec 7 p. a. p. i Józefa Kołacz (ul. św. Barbary nr. 34). Sprawcy oddani zostali w ręce władz sądowych.

Pod kluczem.

Ekspozytura Urzędu śledczego w Częstochowie aresztowała za dokonanie różnych kradzieży M. Hoffmana (Warszawska 83), A. Kamińskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, St. Juredko i J. Boblewską (św. Barbary 2).

Zdaleka i zbliska.

Ze złodzieja — kierownik ruchu.

Ciekawy wypadek zdarzył się w Toruniu. W r. 1916 przytrzymano za kradzież w składzie cygar Chyłkowskiego niejakiego Kozłowskiego, z zawodu murarza. Wytoczono mu proces, ale śledztwo wstrzymano z niewyjaśnionych powodów. I oto nareszcie po czterech latach sprawiedliwości stało się zadość, ale w jak zmienionych okolicznościach. Oto przed sądem staje ten sam obwiniony Kozłowski, ale jako — kierownik ruchu kolejowego w Kowalewie. Z prostego murarza — złodzieja wypłynął na przełożonego dworca i kradł dalej. Oskarżonego skazano na 4 miesiące więzienia i koszta procesu.

Wszyscy generałowie D.O.G-enu krak. idą na emeryturę.

Z dniem 1 kwietnia w myśl rozporządzenia min. spr. wojskowych, określającego lata służby w wojsku polskiem, wszyscy generałowie DOG. krakowskiego idą na emeryturę. Dowiadujemy się jednak, że dotąd sprawa emerytur nie jest załatwiona. Spodziewać się jednak należy że min. spraw wojskowych, zajmię się uregulowaniem emerytur tych wojskowych, którzy ustępują, aby spokojnie i bez troski mogli odpoczywać po ciężkich trudach.

Wojciech Kossak w Ameryce.

Znakomity artysta malarz, major Wojciech Kossak, który od pewnego czasu bawi w Ameryce, zajął się agitacją wśród Polonji amerykańskiej na rzecz funduszu Hoovera. Jak wen wielkoduszny Amerykanin czyni wysiłki, by zebrać 33 miljony dolarów dla dzieci europejskich. Przeważna część tej sumy przeznaczona będzie dla Polski.

Najświeższe wiadomości

Strajk maszynistów trwa.

Sądy doraźne i kara śmierci na strajkujących.

WARSZAWA, 24.2. Tel wł. — Strajk maszynistów kolejowych trwa w dalszym ciągu. Według projektowanego planu dzisiaj odejdą 84 pociągi w różnych kierunkach.

Wczoraj ogłoszony został stan wojenny na kolejach, dziś zaś ukazało się rozporządzenie dowódcy okręgu warszawskiego generała Iwaszkiewicza, **wprowadzające sądy doraźne i karę śmierci na uchylających się od służby.**

WARSZAWA, 24.2. Tel. wł. —Polski związek zawodowy kolejarzy wydał odezwę do swych członków, wzywając ich, aby pozostali na posterunkach.

Korfanty do Górnoślązaków.

BYTOM 24.2 (Tel. wł.) Polski komisarz plebiscytowy Korfanty, wydał odezwę do górnoślązaków, w której zaznacza że aczkolwiek konferencja londyńska zawiodła, to jednak ludność winna **podczas plebiscytu zachowywać** się **spokojnie i nie winna ulegać prowokacjom. W dniu 20 marca wszyscy winni głosować, gdyż dzień ten będzie dniem wielkiego zwycięstwa.**

22 miljardy franków odszkodowania dla Polski.

PARYZ 24.2 (Tel. wł.) Korespondent „Gaz. War." donosi, że sprawa otrzymana przez Polskę odszkodowań od Niemiec przybrała formy realne. Komisja sojusznicza przesłała Niemcom rejestr strat poniesionych przez Polskę podczas wojny. **Straty te wynoszą 22 miljardy franków w złocie.**

Plebiscyt na G. Śląsku 20 marca.

BYTOM, 24.2. (tel. wł.) Komisja międzysojusznicza wydała rozporządzenie, w myśl którego **plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się w niedzielę dnia 20 marca dla wszystkich uprawnionych do głosowania.**

Petlura u Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 25.2. (tel. wł.) „Ukraiński Wiestnik" donosi, że Naczelnik Państwa po powrocie z Paryża konferował z Petlurą i z gen. Pawlenko. Omawiane były sprawy polityki i wojskowe na Wschodzie Rzeczypospolitej.

Dymisja Sapiehy?

PARYŻ, 24.2 (tel. wł.) „Temps" donosi, że z powodu uchwalenia przez konferencję w Londynie aby emigranci głosowali jednocześnie z ludnością stałą na G. Śląsku, minister Sapieha podał się do dymisji.

(Oczywiście pogłoskę tę trzeba przyjąć z zastrzeżeniem. Przyp. Red.)

Generałowie polscy wyjeżdżają do Wilna.

WARSZAWA, 24.2. Ze źródła najbardziej kompetentnego dowiaduje się „Pol. Press", że gen. Żeligowski przyjeżdża wkrótce do Warszawy. Na jego miejsce ma wyjechać do Wilna Rada Naczelna, składająca się z generałów Szeptyckiego, jako przewodniczącego, oraz Iwaszkiewicza, Sikorskiego i Krajewskiego. W razie sprawdzenia się powyższej wiadomości, oznaczałoby to nowy zwrot w polityce naszej w stosunku do Wileńczyzny.

Poseł Korfanty w Radomsku.

RADOMSKO, 24.2. Tel. wł. Dziś w przejeździe do Warszawy zatrzymał się w Radomsku poseł Korfanty, który przemawiał do zebranych w ilości około 20 tysięcy osób. Na wiecu tym przemawiali również pp. A. Kałczyński z Częstochowy, Jan Szwedowski i inni.

Szczyt lichwy żywnościowej.

Akcja wdrożona celem zwalczania lichwy żywnościowej wydała już owoce, które sprzedawane na targu po 100 mk. za kilo.

OBWIESZCZENIE.

Cena prądu od dnia 1-go stycznia 1921 r.

1) Normalna zasadnicza cena energji elektrycznej, spotrzebowanej dla celów oświetlenia w ciągu miesiąca stycznia r. b. wynosi mk. 40, za kWh, poczynając zaś od 1-go lutego r. b. wynosić będzie mk. 50, za kWh.

2) Za energję spotrzebowaną do motorów dla pompowania wody w domach prywatnych lub też motorów nieposiadających licznika na podwójną taryfę, zasadnicza opłata w miesiącu styczniu r.b, wynosi mk. 20, za kWh, poczynając zaś od 1-go lutego r. b. wynosić będzie mk. 30,—za kWh, jeżeli motor posiada swój oddzielny licznik i prąd przechodzący przez ten licznik nie jest używany również do celów oświetlenia.

3) Za energję zużywaną do celów fabrycznych i przemysłowych opłata pobiera się na zasadzie taryfy podwójnej, wysokiej i niskiej Wysoka taryfa obowiązuje od zachodu słońca i wynosi zasadniczo tyleż, wiele normalna taryfa dla celów oświetlenia; niska zaś obowiązuje w ciągu dnia do zachodu słońca i wynosi od 1 go lutego 1921 r. mk. 23, za kWh bez względu na zużycie prądu.

4) Stała gwarantowana opłata miesięczna przy licznikach zwyczajnych poczynając od 1-go lutego r. b. wynosi mk. 30,—, przy licznikach na podwójną taryfę mk. 500, miesięcznie. Jednak przy tych ostatnich z powyższej sumy odlicza się mk 450,—na pokrycie zużycia prądu podług taryfy niskiej, o ile zużycie w danym miesiącu miało miejsce w dostatecznej ilości.

5) Opłata miesięczna od lampki z włóknem metalowem o zużyciu prądu nie przekraczającem 40 wattów, zainstalowanej bez licznika będzie pobierana w każdym miesiącu po ceny prądu łącznie z dodatkiem obowiązującym w danym miesiącu stosownie do następującej tablicy zużycia prądu:

	a) w sklepach i składach, znajdujących się od frontu ulicy, zamykanych nie później jak o g. 7-ej wieczorem, posiadających dostateczne oświetlenie dzienne i nieprzylegających bezpośrednio do mieszkania właściciela, subjekta lub służącego	b) w mieszkaniach prywatnych jak również w składach i sklepach zamykanych po 7-ej wieczorem, lub też niefrontowych albo nieposiadających dostatecznego dziennego oświetlenia, wreszcie przylegających do mieszkania
Styczeń	3 kWh	10 kWh
Luty	3 „	7 „
Marzec	2 „	6 „
Kwiecień	1 „	4 „
Maj	1 „	3 „
Czerwiec	1 „	2 „
Lipiec	1 „	3 „
Sierpień	1 „	4 „
Wrzesień	1 „	5 „
Październik	3 „	6 „
Listopad	3 „	9 „
Grudzień	4 „	12 „

6) Lampki o sile świetlnej większej nad 32 świece ew. o większem zużyciu energji aniżeli 40 wattów, obliczane będą przy stałej opłacie po cenie odpowiednio wyższej, mianowicie do 50-ciu świec (60 wattów) o 50% drożej, ponad 50 do 100 świec (100 wattów włącznie) po cenie o 100% wyższej jak dla lampek 50-cio świecowych.

Częstochowa, dnia 22 lutego 1921 r.

Prezydent **Dr. Marozewski.** Ławnik **K. Maliński.**

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Częstochowy podaje do wiadomości odbiorców, że stosownie do Uchwały Rady Miejskiej z dn. 21-go lutego 1921 r. poczynając od dnia 1-go stycznia r. b. aż do odwołania będzie pobierany czasowo dodatek do ceny prądu w wysokości 10% od należności za zużytą energję. Pobór tego podatku będzie uskuteczniony przez Zarząd elektrowni przy pobieraniu należności za zużytą energję.

Prezydent **Dr. Marozewski.** Ławnik **K. Maliński.**

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"